

ZYGMUNT PIOTR MAŃKOWSKI

ur. 1926; Czersk



Tytuł fragmentu relacji	Lubelskie uniwersytety
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	uniwersytet, KUL, UMCS, Jesziwa, Derecki Mirosław, Bobolanum

Lubelskie uniwersytety

Te dwa uniwersytety były zasobne w bardzo interesujących ludzi. Mianowicie, nie mówię już o studentach, którzy byli w swojej masie, nigdy nie wiadomo było czy siedzi to ktoś z partyzantki, czy I, II Armii Wojska Polskiego oddelegowany na studia. Czy ktoś wyszedł z ukrycia, bo był przechowywany przez Polaków i tak dalej i tak dalej. To była mieszanina różnego wieku, różnego ubrań, różnej mentalności. Świetnie o tym pisał Mirek Derecki, to jest kawał dobrej jego pisaniny na ten temat.

Wśród profesorów natomiast przewinęła się ogromna ilość ciekawych ludzi. Dlatego że i z Wilna, i ze Lwowa i czasem z tego, że ktoś z Krakowa, czy z Warszawy z uniwersytetu, czy Poznania znalazł się na tym obszarze, bo uciekał przed Niemcem, był wysiedlony, teraz tu się znalazł. I rzeczywiście, to byli ludzie pewnego fasonu. Byli innej zupełnej generacji, innej kultury.

Lublinianie powiadali: „O Boże mój, przed wojną było tu trzy wyższe uczelnie.” I rzeczywiście zaprowadzono mnie po pierwsze na KUL, odwiedziłem ten KUL, następnie na Krakowskim Przedmieściu pokazano mi Bobolanum, okazały, ogromny gmach, w którym teraz jest szpital wojskowy. Tam była wyższa uczelnia jezuicka, która przygotowywała ekspansję katolicyzmu na obszary wschodnie opanowane przez prawosławie. To był prozelityzm w czystej wodzie, dlatego go nie wznowiono później już po wojnie, to Bobolanum i bibliotekę wywieziono, ale to była znakomita uczelnia. A na drugim krańcu miasta była Jesziwa, Szkoła Mędrców Lublina. Tłumaczono z dumą napis ten hebrajski, prawda, że to jest Szkoła Mędrców Lublina. Trzy więc uczelnie.

Data i miejsce nagrania	2007-05-21, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"